Nr. 42. Kraków, Poniedziałek 16 października 1911. Rok II.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową

Kwartalnie	K 1·80
Półrocznie	K 3·50
Rocznie	K 6·—
W Niemczech i w innych państwach Związku pocztowego: kwartalnie	K 2·50

Rękopisów się nie zwraca.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	20 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce	60 h
Nekrologi za wiersz petitowy	60 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 K za wiersz.	

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 h.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

wychodzi zawsze w Poniedziałek, o godzinie 6-tej rano.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administr. »Gazety Poniedziałkowej« i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya »Gazety Poniedziałkowej«, główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. W Przemyślu Herman. W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Heuman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, Wollzeile. W Paryżu Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.

Biura Redakcyi i Administracyi w niedziele od 7 wieczór Jagiellońska 10, (Drukarnia Literacka).
Adres Redakcyi i Admin. przez ciąg całego tygodnia: Kraków, Krupnicza 20.
Nr. telefonu 401 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wieczór.

Do nabycia na dworcach kolejowych i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojed. tak w Krakowie jak i na prowincyi 10 h.

Wojna włosko-turecka.

(Tel. wł. „Gazety Poniedziałkowej").

Walki w Tripolisie.

Konstantynopol. (T. B. K.). „Sabah" donosi, że mutesaryf Fezzanu i kapitan Dżami przybyli z 20.000 ludzi do Dżebel a Gharb, gdzie oczekują przybycia komendanta, aby potem maszerować na Tripolis. Szejk szczepu Sunussi w oazie Kufra **proklamował świętą wojnę** przeciw Włochom. Podobno kilka szczepów, które wyruszyły z Egiptu, dotarły już do Benghazi na Cyrenejce.

Konstantynopol. (TBK). Według komunikatu ministerstwa wojny obsadziły włoskie oddziały marynarskie warownie Tripolisu i leżący między temi warowniami obszar i zajęły pozycyę na wybrzeżu Kirkariszu, pod osłoną dział okrętowych. Oddział turecki złożony z 300 ludzi zrobił nocną wycieczkę na pozycyę nieprzyjacielskie. Włosi ponieśli wielkie straty. Turcy mieli tylko 5 zabitych i kilku rannych ale musieli się cofnąć z powodu silnego ognia od skrzydła.

Zajęcie karawany.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tripolisu o zajęciu przez Włochów karawany, złożonej ze 120 wielbłądów, wiozących mąkę i inne środki żywności, przeznaczone widocznie dla wojsk tureckich.

Groźna sytuacya w Turcyi.

Londyn. Z Konstantynopola otrzymano tu niepokojące wiadomości. W kołach młodotureckich wre; na wypadek, jeżli sułtan i rząd obecny nie zerwą z dotychczasową polityką wyczekiwania, jeżli posuną się w swej ustępliwości wobec Włoch i Europy chociaż jeszcze o krok dalej, **wybuch rewolucyi w Turcyi jest nieunikniony.** Oficerowie, należący do komitetu młodotureckiego w Salonice przygotowali już wszystko do zbrojnego wybuchu. Na dany znak korpus salonicki ruszy znów do Konstantynopola i prawdopodobnie zdetronizuje obecnego sułtana.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą: Pałac sułtana otoczony jest od wczoraj wojskiem sprowadzonem z głębi Azyi. W kołach rządowych obawiają się bowiem wybuchu rewolucyi i zamachu na życie sułtana.

Ateny. Z Konstantynopola nadeszły tu wieści, że komitet młodoturecki zamierza po zdetronizowaniu sułtana ogłosić generała Mahmud Szefketa paszę dyktatorem państwa i rozpocząć wielką wojnę z Włochami.

Obawa przed Anglią.

Rzym. W tutejszych kołach rządowych wywołuje coraz większe zaniepokojenie postawa Anglii wobec wojny turecko-włoskiej. Widocznem jest, że opinia angielska bardzo jest niezadowolona z łatwych postępów dotychczasowych akcyi zaborczej Włoch w Tripolisie. W Anglii spodziewano się, że Turcya zdobędzie się na opór silniejszy i że Włochy popadną w wielkie trudności, co ze względu na stosunek Włoch do Niemiec bardzo byłoby na rękę Anglii. To też dotychczasowa bierność Turcyi niepokoi polityczne koła angielskie i skłania je do zorganizowania nowej ostrej akcyi antiwłoskiej. Do akcyi tej Anglia pragnie w pierwszym rzędzie pozyskać [illegible]

[illegible]

Wiedeń, 16 października.

(*ywo.*) Jak się dowiaduję z miarodajnych kół urzędniczych, bierna rezystencya na kolejach i pocztach nie wybuchnie ani dziś, ani w najbliższych tygodniach. Przywódcy tego ruchu zrozumieli dobrze, że rząd znajduje się na rapartya wojenna domaga się od rządu, ażeby protestu tego nie uwzględniał, lecz żadnego okrętu rosyjskiego ze zbożem, przeznaczonem dla Włoch, przez Bosfor i Dardanelle nie przepuszczał. W Kołach rządowych znów obawiają się, że tego rodzaju postępowanie może wywołać ostry, a nawet wojenny zatarg z Rosyą.

Groźna postawa Bułgaryi.

(*Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.*)

Wiedeń, 16 października.

(*ywo.*) Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, obecny pobyt króla Ferdynanda bułgarskiego w Wiedniu ma na celu wysondowanie opinii kół decydujących w Austryi i Węgrzech co do ewentualnej akcyi zaczepnej Bułgaryi względem Turcyi. Otóż, jak się dowiaduję, tak w Belgradzie jak i na Ballplatzu dano mu do zrozumienia, że Austro-Węgry do wojny na Bałkanie nie dopuszczą i że wypowiedzenie wojny przez Bułgarye byłoby hasłem do natychmiastowego wkroczenia armii austryackiej do Macedonii i Albanii.

Bojkot Włochów.

Rzym. (TBK). „Corriere dé Italia" donosi że Smyrny, że tamtejsza włoska kolonia, licząca 10.000 ludzi, otrzymuje wciąż alarmujące wiadomości. 200 włoskich robotników wydalono ze służby kolejowej. Rozpoczęto bojkot włoskich robotników portowych i skonfiskowano włoskie żaglowce. Wiele rodzin włoskich wpadło w nędzę.

Cholera w Tripolisie.

Paryż. Epidemia cholery w Tripolisie przybiera coraz większe rozmiary W dwa dni po wylądowaniu wojsk włoskich swierdzono 28 wypadków cholery, z tego 15 śmiertelnych.

Rewolucya w Chinach.

(*Tel. włas. Gazety Poniedziałkowej.*)

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi z Wuczang: Na ulicach miasta widać mnóstwo zwłok Mandżurów. Rewolucyoniści śledzą za Mandżurami, których dotąd zginęło około 800. Ze zdobytych koszar zabrali rewolucyoniści mnóstwo broni i mundurów.

Wspomniany korespondent ogłasza też swoją rozmowę z wicekrólem Janghualingiem, który przeszedł na stronę powstańców i komendantem wojsk rewolucyonistów, generałem Lingheng. Obaj przywódcy rewolucyi oświadczyli, że życie i mienie Europejczyków jest zabezpieczone i że obecna rewolucya ma na celu **ogłoszenie w Chinach republiki.**

W Pekinie skonsygnowano pułki gwardyjskie z obawy napadu rewolucyonistów. Po ulicach patrolują oddziały konnicy.

Londyn. Z Szanghaju donoszą: W Hankau przyszło do ogromnych rozruchów. Ludność uwolniła więźniów z aresztów; mnóstwo domów splądrowano i podpalono. **Cała część miasta,** zamieszkała przez Chińczyków **stoi w płomieniach.** Europejczykom nie grozi jednak niebezpieczeństwo.

W Hankau daje się ogromnie odczuwać brak pieniędzy. Banknoty nie mają żadnej wartości, a srebrnych dolarów nie ma.

Wielki most na rzece Hwangho został przez rewolucyonistów zniszczony.

Hankau. (Pet. [illegible]). Z Władywostoku [illegible]

Związek gorzelników [illegible] przed [illegible] cami powstał związek gorzelników, mający na celu rzekomo ochronę gorzelników. W rzeczywistości jednak związek ten jest związkiem kartelowym, mającym na celu interesa kilku tylko rafineryj, ze szkodą ogółu przemysłu gorzelnianego w Galicyi.

wschodniem wybrzeżu Adryatyku spotkały się u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z bardzo żywem niezadowoleniem. Usposobienie arcyksięcia nie udzieliło się wszakże Aerenthalowi, który po aneksyi Bośni i Hercogowiny utrzymanie pokoju uważa za swe zadanie naczelne. Nastąpiło naprężenie, którego wyrazem zapewnienie, że Aerenthala spotka niebawem los Schönaicha. Puściznę obejmie hr. Otmar Czernin, sąsiad następcy tronu w okolicach Konopisztu osiadły.

Korespondent wasz zasięgnął informacyi co do tych pogłosek w kołach wtajemniczonych w usposobienie sfer panujących. Wyjaśnienia otrzymane streszczają się w zapewnieniu, iż szafowanie nazwiskami domniemanych spadkobierców Aerenthala jest przedwczesne. Prawdą jest natomiast, że nieprzychylne Włochom usposobienie następcy tronu, spotkało się z tak zachowawczym w tym względzie poglądem Aerenthala, że przyszło do bardzo drastycznego rozłamu. Następca tronu skłonny do działań energicznych podjął też bezwłocznie akcyę odpowiadającą aspiracyom jego i partyi za nim stojącej.

Usiłowania te spotkały się wszakże na razie z oporem czynnika decydującego. Monarcha przekonany o błogosławieństwach pokoju i systemie poręczającym utrzymanie obecnego stanu rzeczy, nie rychło da się przekonać o konieczności przeobrażań. Zachowawcze usposobienie korony nie rychło podda się wpływom przeciwnym; w najgorszym razie poświęci osoby, aby ocalić system. Gdyby więc udało się nawet usunąć dzisiejszego wyobraziciela systemu wypróbowanego lat dziesiątkami, inicyatywa do rozluźnienia trójprzymierza nie wyjdzie ze strony cesarza Franciszka Józefa. Potrzeba do tego innych komplikacyj — których znaki wszakże, objawiają się ze strony Berlina, Rzymu i Belwederu coraz — natarczywiej.

Wiedeń, 16 października.

(*ywo.*) Pogłoski o silnem zachwianiu stanowiska hr. Aehrenthala potwierdzają się, natomiast nie wiadomo jeszcze, czy jego następcą zostanie rzeczywiście hr. Czernin. Wielkie szanse na to stanowisko ma także ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu mrgr. Pallavicini.

Wiedeń, 16 października.

(*Wąż*). W ostatniej chwili dowiaduje się nasz koresponent ze strony mającej styczność z Ballplatzem, że ustąpienie hr. Aerenthala już w czasie najbliższym nie jest wykluczone.

Hrabia Aerenthal zniechęcony akcyą podjazdową, inscenizowaną przeciw niemu przez te same sfery wpływowe, które spowodowały także ustąpienie Schenaicha, miał niedawno oświadczyć w tonie kategorycznym, że nie myśli osoby swej oddawać na łup intryg, lecz gotów jest każdej chwili wyprowadzić się z Ballplatzu. Dotychczas tylko stanowcza wola monarchy wstrzymała go od porzucenia stanowiska

Stanowisko Belwederu.

(*Tel. włas. Gazety Poniedziałkowej.*)

Wiedeń, 16 października.

(*ywo.*) Krążą tu sensacyjne wprost pogłoski o ingerencyi „Belwederu" w obecnem przesileniu. Baron Gautsch nie cieszy się zaufaniem i życzliwością z tej strony. W Belwederze zarzucają mu zbyt wielką ustępliwość wobec Węgier i pragną usunąć go taksamo, jak byłego ministra wojny, generała Schoenaicha. Mylną natomiast jest wiadomość, jakoby na następcę Gautscha upatrzono tam sobie dra Koerbera. Rola tego męża stanu jest skończona i na kiera[illegible] w sprawie [illegible] [illegible]tować nie miała nawet jego [illegible] cierpkie rozczarowanie.

Stanął on w niej na tak ciasnem fiskalnem stanowisku wobec gniotącej ludność klęski, że jego wywody brzmiały niemal jak anachronizm jak echo dawno minionej i bezpowrotnie już pogrzebanej epoki.

tarzami. Dla właściwego zrozumienia doniosłości artykułu „Berliner Tageblatt'u" należy zaznaczyć, że pismo to utrzymuje bardzo ścisłe stosunki z wiedeńskiemi sferami, inspirowanemi przez Belweder. **Jak wiadomo, w tych właśnie sferach dążą do rozbicia trójprzymierza** przez usunięcie Włoch, aby monarchii zapewnić większą swobodę spółzawodnictwa z Włochami na terenie bałkańskim.

W znaku „sytuacyi".

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 16 października.

(*wąż.*) Łamy dzienników przepełniły się wczoraj o wytwarzaniu się „sytuacyi". Jest to określenie stanu niepewności, jaki chwilami wylęga z zaułków parlamentu. Normalny bieg działalności parlamentarnej napotyka przeszkody. — Akcya się wstrzymuje, trudności piętrzą, następuje zastój funkcyj prawodawczych. Zręczny kierownik potrafi „sytuacyę" rychło rozwikłać; partacz ją zabagni i zaostrzy. Pamiętamy wszyscy, jak to ministrowanie p. Bienertha było jedną nieustającą „sytuacyą".

Dzień wczorajszy zafastrygował się w kształt podobny. Nagle wyczołgały się skądś wieści niepokojące. Czesi się niecierpliwią, rokowania węgierskie utknęły na punkcie martwym. Znaki zastoju z ust do ust podawane na tle debaty drożyźnianej, nudnie się toczącej, spłynęły w całość zaniepokojenia. Rzucono pytanie: gdzie jest właściwie większość rządowa.

Jak wiadomo, dotąd jedno Koło polskie jawnie i stanowczo ustaliło swój charakter stronnictwa rządowego. Nie wchodzę, czy przesłanki tej deklaracyi są uprawnione i słuszne; sprawa dróg spławnych pytanie to rozstrzygnie. Faktem jest, że ze wszystkich stronnictw Izby jedno Koło opowiedziało się za gabinetem, bez ogródek.

Inne stronnictwa tego nie uczyniły. Klub chrześcijańsko-socyalny za odstępstwo wyborców gniewa się na Gautscha i proklamował politykę wolnej ręki. Związek narodowo-niemiecki z przyczyn sztucznie [illegible]gniętych, uczynił to samo. A ponieważ Kluby słowiańskie zajęły stanowisko wyczekujące, przeto Gautsch nie posiada w tej chwili nawet tej większości formalnej, jaką Bienerth wegetował przez trzy lata. Stosunek Gautscha do stronnictw za wyjątkiem Koła jest prowizorycznie luźny.

Kluczem do ugrupowania stronnictw jest znowu związek między [illegible] czesko-niemiecką a parlamentem wiedeńskim. [illegible] niemieckiej bezustannie powtarza [illegible] o niedopuszczalności gabinetu, [illegible] na Niemcach i Czechach, jak długo nie przyjdzie do ugody w Pradze. Czesi natomiast nie wyrzekają się udziału w żadnych kombinacyach. Im chodzi przedewszystkiem o [illegible] Niemców na tychże stanowisku państwowem. Stoją z bronią u nogi. Gotowi każdej chwili zająć placówkę opuszczoną.

Ułatwiają im chwilowe taktyki sami Niemcy. Sposób, w jaki Związek narodowo-niemiecki podjął się patronowania ruchowi kolejarskiemu, urąga najprostszym pojęciom o parlamentaryzmie. Akcya hucznie rozczęta przez koalicyę organizacyj narodowych, odbiega od metody właściwej. Znać w tych zabiegach licytacyę wobec innych organizacyj kolejarskich i holowanie efektami. Popieranie akcyj podobnych przez niemiecki Związek narodowy jest imprezą niestosowną, odbiegającą od zadań stronnictwa rządowego.

Czesi wyczuli tę piętę achillesową w pozycyi Niemców i w [illegible] istnienie. Żywioły radykalne [illegible] ają [illegible]pliwość i pomagają się do [illegible] prezydent [illegible] dotychczas [illegible] taryfowy [illegible] niektórych towarów jak cukier, nafta, cement i inne.

Wiadomo, że wszystkie te projekty podatkowe napotkały już poprzednio na szeroką opozycyę. Opór przeciwko nim jest i dziś bardzo silny, a w niemałej mierze uzasadniony. Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego już od stopy 10.000 kor. nałoży nowe znaczne ciężary na znaczną

I dlatego, gwoli rokowań węgierskich, może nastąpić już nader rychło moment, w którym naprawdę zarysują się kontury sytuacyi przykrej. Kołatanie Czechów do wrót gabinetu, będzie tylko echem rozstroju.

Parlamentaryzacya gabinetu a Węgry.

(*Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.*)

Wiedeń, 16 października.

(*ywo.*) W dobrze poinformowanych kołach, zapewniają, że zmiana gabinetu jest już nieuniknioną i że nastąpić musi już w najbliższej przyszłości, może już nawet w przyszłym tygodniu. Sytuacya obecnego gabinetu jest bowiem wprost beznadziejna. Baron Gautsch większość pewnej dla rządu utworzyć nie zdoła, a także w rokowaniach z Węgrami w sprawie mięsa zagranicznego napotka na wielkie trudności. Jedynym austryackim mężem stanu, któryby miał widoki osiągnięcia większych ustępstw w tej sprawie ze strony Węgier, jest **dr Biliński.** Posiada on bowiem jeszcze z czasów, gdy był gubernatorem Banku austro-węgierskiego, dużo sympatyi po stronie węgierskiej. Węgrzy zawdzięczają mu bardzo dużo w dziedzinie swego rozwoju ekonomicznego i mają też do niego większe zaufanie, niż do któregokolwiek innego męża stanu w Austryi. Korona wie o tem dobrze, to też tylko po drze Bilińskim spodziewa się korzystnego załatwienia obecnych trudności.

Czesi wobec parlamentaryzacyi gabinetu.

Wiedeń, 16 października.

(*ywo.*) Myśl parlamentaryzacyi gabinetu pod przewodnictwem premiera Polaka posiada dużo zwolenników wśród Czechów; właściwie zaś od nich wyszła nawet inicyatywa do takiej zmiany. Oświadczyli oni, że w razie uzyskania w tym gabinecie jednej teki resortowej obok ministra-rodaka dla Czech, gotowi są wstąpić do większości rządowej. Byłaby to też dla nich jedyna droga wyjścia z obecnej sytuacyi. — Większość grup czeskich nie ma najmniejszej chęci do dalszej opozycyi lub obstrukcyi, lecz uczawa również potrzebę pozytywnej pracy parlamentu. Do zajmowania opozycyjnego stanowiska wobec gabinetu Gautscha skłania umiarkowanych Czechów jedynie wzgląd na radykalne żywioły czeskie. Z chwilą, gdy obecny gabinet ustąpi miejsca nowemu parlamentarnemu, na którego czele stanąłby bardzo Czechom sympatyczny dr Biliński, wzgląd ten by upadł, wówczas bowiem i radykalni Czesi zajęliby inne stanowisko wobec rządu.

Dr Leo jako taktyk parlamentarny.

(*Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.*)

(*wąż.*) Wł dań. Przebieg czwartkowego posiedzenia Koła wciąż jeszcze wywołuje liczne rekryminacye i komentarze. Na podstawie informacyj, zasięgniętych ze stron kilku, poufne obrady Koła miały znamiona wielkiej dyskusyi politycznej. Chodziło o zoryentowanie się w sytuacyi nowej i odpowiedne zajęcie postawy. Poseł Śliwiński przemawiał pierwszy i oświadczył krótko i węzłowato, że „narodowa organizacya kolejarzy" jest blagą wszechpolską, poza którą nie stoi masa kolejarzy. Zoryentowani co do kalibru rzeczy posłowie jęli tedy proponować rozmaite sposoby załatwienia kwestyi kład stary [illegible] o w [illegible] w pez [illegible] bym zawołać wraz z owym księdzem, co o kradzieży przed samem kazaniem, rzekł do zdumionej trzody: »Nie pojmuję do prawdy, jak mógł Chrystus dać się za taką jak wy, kanalię, ukrzyżować!«

* * *

w parlamencie, przyszło do rewizyi wczorajszych poglądów. Zaczęto sobie winszować, że „dyplomatyczny" wniosek p. Lea przepadł; przepadła z nim też opinia o politycznym zmyśle prezydenta krakowskiego.

Zmiana w ustawodawstwie gminnem.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej).

Lwów, 16 października.

Zwołane na wczoraj posiedzenie prezydyów klubów polskich wraz z prezydyum Koła polskiego w Radzie państwa, nie doprowadziło do pozytywnego rezultatu, ponieważ brakło najwybitniejszych przywódców jak marszałka Badeniego, prezesa Bilińskiego i posła Stapińskiego.

W czasie dyskusyi objawiło się wyraźnie, że konserwatyści wypierają się wyraźnie wszelkiego wspólnictwa z dr. Starzyńskim, o ile stoi on poza zakresem kompromisu, natomiast obstają przy tem, aby równocześnie z reformą wyborczą do Sejmu załatwiono sprawę obszarów dworskich.

Demokraci polscy zapowiedzieli własny projekt w sprawie obszarów dworskich. Ludowcy kategorycznie oświadczyli się przeciw łączeniu sprawy obszarów dworskich ze sprawą reformy wyborczej. Wszechpolacy nie określili swego stanowiska pod żadnym względem.

Charakterystycznem było wystąpienie namiestnika, który oświadczył, że rząd stanowczo sprzeciwia się proponowanym przez dr. Starzyńskiego władzom wyborczym.

Lwów, 16 października.

Wczoraj w południe odbyła się w biurze członka Wydziału kraj. dr. Jabla konferencya przywódców polskiej demokracyi. Postanowiono starać się wszelkiemi siłami o zdobycie jak największej liczby mandatów do Sejmu z miast, tudzież w sprawie będącej na porządku dziennym: połączenie obszarów dworskich z gminami, wystąpić z własnym referatem (dr. Rutowski). W myśl tego referatu właściciele obszarów dworskich mieliby ponosić równe z gminą ciężary, jednakowoż pod pewnym względem mieliby w gospodarce gminnej pewne ustępstwa.

Rozłam w Prawicy Narodowej.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.)

Lwów, 16 października.

Obrady Prawicy Narodowej rozpoczęte w sobotę w sprawie zajęcia stanowiska wobec proponowanych przez referenta pos. Starzyńskiego zmian w ustawodawstwie gminnem i powiatowem (połączenie obszarów dworskich z gminami), nie doprowadziły do pozytywnego wyniku, przeciwnie, wywołały w łonie Prawicy ostry konflikt, z powodu różnicy w zapatrywaniach na politykę namiestnika. Konflikt ten zakończył się wystąpieniem z Prawicy Narodowej pos. dr. Starzyńskiego, tudzież hr. Stanisława Stadnickiego.

Telegramy.

Wybory w Złoczowie i Drohobyczu.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.)

Wiedeń, 16 października.

(waż.) Mimo, że termin wyboru uzupełniającego w Złoczowie i Drohobyczu dotychczas nie został wyznaczony, sprawa obsadzenia obu mandatów zaprząta żywo opinię i legion kandydatów. To też kuloary parlamentu zalegali przez tydzień aspiranci do mandatu, chcąc wyzyskać pobyt namiestnika Bobrzyńskiego we Wiedniu i wnieść instancye o poparcie. O mandat drohobycki ubiega się dotąd biernie p. Loewenstein. To znaczy, nie zamierza kandydować oficyalnie, lecz w razie wyboru przyjmie mandat. Natomiast moc chętnych zgłasza się na Złoczów. Dr Gold, b. poseł złoczowski, zabiega o straconą placówkę. Dr Starzyński, b. poseł, ma zamiar mandatem tym powetować sobie stratę gdzieindziej i Stwiertnia, b. poseł stanisławowski, równie jak dr Dulęba, b. poseł brzeżański, a dr Battaglia, b. poseł tarnowski, gorąco pragną wrócić zaufaniem wyborców wyposażeni do parlamentu. Jako zabawny kandydat zgłosił się do posła Breitera b. syonistyczny poseł dr Mahler z prośbą o łaskawe poparcie. Dowiedział się, że poparcia takiego nie otrzyma. Jako „homo novus" zamierza sił swych próbować na terenie polityki p. Jonas ze Lwowa, jakoteż p. Reitzes, wydawca gazety poniedziałkowej we Lwowie. Ten ostatni ma mieć poparcie posła Breitera.

[illegible] ...mające [illegible] ewentualnie nawet zbrojne wystąpienie obu [illegible] carstw w obronie Turcyi, a przeciwko Włochom w razie dalszego rozwoju zaborczej akcyi Włoch.

Zatarg między Turcyą a Rosyą.

Konstantynopol. Protest Rosyi przeciwko ewentualnemu konfiskowaniu okrętów ze zbożem rosyjskiem, przeznaczonem dla Włoch, chociażby płynęły pod flagą obcą neutralną, wywołał tu nowe rozgoryczenie. Jest to nowy zamach na samoobronę Turcyi, który ma jej odebrać możność przeszkadzania zaopatrywaniu armii włoskiej w Tripolisie w żywność. To też turecka

zie w położeniu bez wyjścia i że na własną rękę w tej sprawie nic uczynić nie może. Wszystko zależy od parlamentu, od tego, jakie on zajmie stanowisko w tej sprawie. Jeżli uzna postulaty urzędnicze co do znacznego rozszerzenia akcyi polepszenia płac za słuszne, w takim razie zmuszony będzie uchwalić także odpowiednie na ten cel środki w postaci nowych podatków. Wówczas rząd będzie miał ręce wolne.

Baron Gautsch przyrzekł przywódcom urzędników poufnie, że rząd nie będzie się sprzeciwiał uchwałom parlamentu chociażby najdalej idącym w tym kierunku i to przyrzeczenie uspokoiło urzędników.

Zaślubiny na dworze cesarskim.

Rzym. Wczoraj odjechali stąd papieski majordomus msgr. Bisletti i sekretarz ceremonii msgr. Respigi w celu dokonania ceremonii zaślubin arcyks. Karola Franciszka Józefa z księżniczką Zytą Burbońską.

Trzęsienie ziemi.

Catania. (T. B. K.). Wczoraj odczuto tu lekkie trzęsienie ziemi, które gdzieindziej objawiło się dość silnie. W Guardia i Sta Venerina zabite zostały 2 osoby, wiele domów runęło. W Mazzia runął kościół, w Rondinella kilka domów.

Catania. (T. B. K.). Wskutek trzęsienia ziemi zginęło 10 ludzi, 15 jest rannych.

Walki w Maroku.

Melilla. (T. B. K.). Podczas ataku Maurów na Melillę zginął hiszpański generał Ordonnez.

Kronika.

Dzień Macierzy Śląskiej. Przez cały dzień wczorajszy Kraków był formalnie zasypany puszkami na składki dla Macierzy śląskiej. Publiczność krakowska, tak ofiarna na wszelkie cele patryotyczne, i tym razem nie poskąpiła grosza na ratowanie kresów, zagrożonych przez Niemców i „braci" Czechów.

Po południu odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie organizacyi obrony Śląska.

Przewodniczący poseł Zieleniewski zagaił posiedzenie, poczem zabrał głos dr Stroński, który przedłożył następującą rezolucyę, którą uchwalono:

Wiec uchwala: Uznając potrzebę powstającej „Organizacyi spraw śląskich i kresów zachodnich", która jednoczy pracę Macierzy Śląskiej, Tow. Szkoły ludowej i Straży polskiej, wzywa społeczeństwo do poparcia tej organizacyi.

Wzywa mieszkańców naszej dzielnicy, by jak najliczniej wpisywali się na członków Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego. Żąda upaństwowienia szkół polskich niższych i średnich, utrzymywanych przez Macierz, a pochłaniających takie wydatki, że utrudniają dalszy rozwój tych organizacyi. Zwraca się do Koła polskiego, do którego obecni nasi posłowie ze Śląska nie wstąpili — co jest bardzo bolesnem i co samo już stanowiło ostrzeżenie, z przedstawieniem, by zajęło się sprawą Śląska i użył wpływu przeciw uciskowi polskości w jednym z krajów państwa.

Dodatek do rezolucyi, postawiony przez prof. Bogdanika, brzmiący: Wiec domaga się, aby władze polityczne, autonomiczne i Koło polskie należycie poparły działanie Polaków na Śląsku i zachodniej Galicyi.

Kościuszko pod Racławicami. W nowej, odświętnej szacie ukazały się nam na sobotniem przedstawieniu sceny powstania kościuszkowskiego. Nastrój poważny i wzruszenie na widowni świadczyły wymownie o pietyzmie publiczności dla świętych pamiątek.

Przedstawienie sobotnie odniosło pod względem dekoracyjnym i kostyumowym ogromny sukces, a to dzięki staraniom pp. W. Kossaka i Wł. Tetmajera.

Artyści wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Na pierwszy plan wybiły się role pp. Solskiego (Kościuszko), Szymborskiego (Lichocki), Bończy (Abraham) M. Węgrzyna (niezrównany Bartosz), oraz p. Stanisławskiego (lirnik).

Teatr był wypełniony po brzegi.

Zjazd delegatów „Sokoła". Ze Lwowa telefonują: Wczoraj [illegible]

[illegible] za pośrednictwem pewnej niemieckiej [illegible]

Br. Aerenthal ustępuje.

Wiedeń, 16 października.

(wąż) W ostatnich dniach z kilku stron niemal równocześnie pojawiły się wiadomości o zachwianiu pozycyi Aerenthala. Wiadomości te zaznaczały rozdwojenie, jakie zaszło między następcą tronu a kierownikiem zagranicznej polityki Austro-Węgier. Operacye włoskie na

Jak słychać związek gorzelniczy ma zwołać w tych dniach walne zgromadzenie i zażądać od członków podpisania deklaracyj, obowiązujących na 10 lat.

Uważamy za stosowne pod adresem interesowanych kół wystosować usilną prośbę, aby się wstrzymali ze zgłoszeniami względnie podpisywaniem deklaracyj aż do szczegółowego omówienia tej kwestyi w naszem piśmie, co nastąpi w najbliższym numerze „Gazety Poniedziałkowej".

Przypomnienie.

Z dniem 30-go września skończył się III kwartał. Kto zalega z przedpłatą, a chce otrzymywać »Gazetę Poniedziałkową« dalej, niech nadeśle prenumeratę. »Gazeta Poniedziałkowa« kosztuje kwartalnie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową **K 1·80 a miesięcznie hal. 60.**

Zmiana gabinetu — nieunikniona!

W wewnętrznych stosunkach politycznych Austryi wytworzył się znów zastój i zamęt który jak zmora ciąży na całej ludności, krępuje w każdej dziedzinie jej walkę o byt i do pewnego stopnia nawet zagraża wprost całej egzystencyi państwa. Pole ustawodawcze leży odłogiem, w budżecie coraz większy ujawnia się deficyt, niebywała wprost drożyzna doprowadza do rozpaczy na cierpliwszych nawet obywateli, jawnym buntem grożą nawet sfery urzędnicze i blizka już wydaje się chwila, w której wskutek tego buntu ustać może nagle cały ruch komunikacyjny w państwie. A wszystko to spada na Austryę i jej ludność w chwili, w której tuż po za jej granicami i na terenie najważniejszych jej interesów zewnętrznych, rozgrywają się wypadki wojenne ogromnej doniosłości, wypadki, które również mogą zaważyć poważnie na szali teraźniejszych i przyszłych jej losów. Już ta okoliczność wymagałaby skupienia wszelkich sił i najzupełniejszego spokoju wewnętrznego w państwie habsburgskim, a tymczasem spotyka się to niemal z zupełną wewnętrzną anarchią.

Ostatnie zaś zajścia i przejścia w parlamencie, wytwarzające się tam coraz nowe komplikacye, wreszcie wszystkie niemal „czyny" i kroki obecnego rządu — odbierają ludności państwa wszelką nadzieję, iżby ponura ta wewnętrzna sytuacya bez silniejszego wstrząśnienia lub energiczniejszej operacyi wogóle na lepszą i jaśniejszą zmienić się mogła. Nie jesteśmy bynajmniej osobistymi wrogami barona Gautscha, przeciwnie cenimy wysoko jego tak czysty i prawy charakter, a mimo to wyrazić tu musimy niezłomne nasze przekonanie, że on obecnego rozstroju wewnętrznego usunąć nie zdoła, że nie zdoła także zapobiedz grożącej państwu katastrofie. W spokojniejszych, normalniejszych czasach jego rządy mogłyby być nawet bardzo pożyteczne dla Austryi; dzisiejszym atoli trudnościom nie dorósł on tak samo, jak nie dorósł min. bar. Bienerth. Tak bar. Gautsch jak i jego poprzednik są bowiem wyłącznie — biurokratami, którzy po za ciasne koło pewnych formułek biurokratyczno fiskalnych wyjść absolutnie nie umieją, podczas gdy obecna sytuacya polityczna i społeczna w Austryi wymaga ludzi inicyatywy i nowych idei, ludzi, nie cofających się przed tradycyjnemi zaporami, lecz posiadających odwagę leczenia obecnych niedomagań państwa nawet drogą śmielej operacyi i głębszego prze-[illegible]

[illegible] jeśli prawdz[illegible] polityk, [illegible] zaufaniem cesarza, [illegible] zapisany u Czechów, nie napotkałby tam na opozycyę, mimo, że uchodzi również za przyjaciela Węgier.

Centrum fermentu.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej).

Wiedeń, 16 października.

(wąż.) W „Berliner Tageblatt" ukazał się artykuł, podający opinię pewnych sfer o braku wartości trójprzymierza dla Niemiec. Artykuł ten zwrócił żywą uwagę prasy wiedeńskiej, która go opatrzyła charakterystycznymi komen-

A z takich samych, jak on, lub bardzo do niego podobnych duchów i typów składa się cały obecny gabinet urzędniczy. Weźmy naprzykład pod lupę krytyki obecnego ministra finansów dra Meyera! Może to być najlepszy w państwie urzędnik, może on być znakomitym wprost technikiem fiskalno-finansowym, ale to już żadnej nie ulega wątpliwości, że nie jest on mężem, któryby nowe życie wlać potrafił w zaskrzepły organizm państwa. Nawet w dziedzinie nowych podatków nie zdołał się on zdobyć na najmniejszy chociażby nowy pomysł, lecz kroczy dalej utartemi przez swoich poprzedników ścieżkami, mimo że ścieżki te okazały się niewłaściwemi.

To samo zupełnie powiedzieć można o wszystkich innych członkach obecnego gabinetu. Jest on także jako całość, nawet jako typ rządu anachronizmem w obecnej, wprost przełomowej chwili.

A dobro państwa i jego ludności wymaga czegoś innego, a nie tego rodzaju anachronizmów i archeologicznych reminiscencyi w tak groźnym czasie. Gabinet urzędniczy wobec dziś w państwie nagromadzonych trudności staje się po prostu nowoczesnem absurdem. Im rychlej też usunie się z widowni, tem lepiej będzie dla niego i dla państwa. Na czele administracyi stanąć dziś winien i musi gabinet parlamentarny, złożony nie z zaskrzepłych biurokratów, lecz z ludzi świeżych i żywych, z ludzi inicyatywy i czynu, niekrępujących się małostkowemi, fiskalnemi i biurokratycznemi względami. Nad Austryą zawisło dziś dużo węzłów gordyjskich, które, gdy się rozwiązać nie dadzą, przeciąć wypadnie cięciem śmiałym i rzutkiem. Do tych węzłów zawiłych zaliczamy kwestyę drożyzny, groźę strajku kolejowego i wiele innych spraw piekących.

Na szczęście też, według naszych informacyi, najwyższe Koła w państwie uznały potrzebę a nawet konieczność takiej zmiany rządu. Od kilku dni już toczą się za kulisami rokowania, odbywają się audyencye, a wszystkie one mają na celu jedynie bliską już rzekomo parlamentaryzacyę gabinetu — i to parlamentaryzacyę nie częściową, lecz radykalną. Na czele nowego rządu stanąć zaś ma polityk, bardzo nam bliski i dobrze nam znany — powiedzmy otwarcie premier Polak — który dobrać sobie zamierza do współdziałania w rządzie najenergiczniejszych i najdzielniejszych z pośród obecnych parlamentarystów Austryi. i zdaje się że dopiero z tą zmianą ludność państwa swobodniej odetchnąć i nowej nadziei nabrać będzie mogła...

Ciężary podatkowe.

Dr. Meyer, obejmując kierownictwo ministerstwa finansów oświadczył w ówczesnem swojem exposé finansowem, że nie myśli przyjąć bezkrytycznie do swego planu finansowego wszystkich projektów podatkowych swego poprzednika. Spodziewano się też ogólnie, że wystąpi on rychło już z nowemi ideami i projektami. Obecnie dr. Meyer sam rozwiał te nadzieje i przypuszczenia. Okazało się, że przez cały rok swego urzędowania mimo głębokich studyów nad tą sprawą o których donosiły półurzędowe organa wiedeńskie, nic absolutnie nic nowego nie zdołał wymyśleć, co gorsza zaś jeszcze, nietylko zaprezentował nam niemal wszystkie projekty podatkowe swego poprzednika na nowo — lecz nadto jeszcze niektóre z nich w znacznie pogorszonem i zaostrzonem wydaniu.

Wprawdzie — w tym czasie nad jego głową nowa ciężka zawisła troska. Wielka rzesza urzędników, trapiona nieznośną drożyzną, domaga się znaczniejszego podwyższenia swoich poborów. Rząd słusznego tego postulatu absolutnie zignorować niemógł, niechcąc narazić państwa na niebezpieczne wstrząśnienia wewnętrzne. Zdecydował się więc spełnić go chociaż częściowo, lecz i w tej redakcyi sam przez to obciążył budżet państwa nowym wydatkiem wysokości 33 milionów koron.

Z tą troską poprzednik dra Meyera nie potrzebował się jeszcze borykać.

Do pewnego stopnia dziwić się więc nie można, że wobec tylu piętrzących się wkoło trudności obecny minister skarbu zaniechał już dalszych „studyów" i chwycił się oburącz tego, co miał już przygotowane. I tak parlament austryacki znów ujrzał na swoim stole stary, dobrze mu znany, lecz bynajmniej nie pachnący bukiet nowych podatków i danin na rzecz państwa.

Dr. Meyer atoli dopuścił się w tej sprawie małego machiawelizmu. Powiedział on sobie, że jeżli już skarb państwa ma zapłacić tyle a tyle milionów na polepszenie bytu urzędników, niechże przynajmniej sam z tego skorzysta, niechże więc parlament w swej życzliwości dla urzędników uchwali nasamprzód te podatki, które najdotkliwiej może zaciążą nad znaczną liczbą urzędników. Wysunął więc na pierwszy plan następujące cztery nowe daniny na rzecz państwa: podwyższenie podatku osobisto-dochodowego już od stopy 10.000 K. dochodu, (jego poprzednik pragnął obciążyć znaczniej dopiero dochód ponad 20.000 K.) dalej nowe obciążenia dy[illegible]

Lecz baron Gautsch decyzyi nie podejmuje. Wie doskonale, jakiejby sobie kaszy nawarzył. Woli rzecz pozostawić w zawieszeniu. Czeka wyroków pragskich. Może przecież.

Istotną rzeczową trudnością stanowią w chwili obecnej rokowania z Węgrami. Sprawa drożyzny pod naciskiem opinii opanowała wszystkie inne względy. Porozumienie z Węgrami co do dowozu mięsa zagranicznego stało się najważniejszem ogniwem akcyi antidrożyźnianej. Jeżeli Gautsch nie potrafi spoić tego ogniwa, pozycya jego wtedy i przez to dozna wstrząśnienia poważnego.

część stanu średniego w Austryi; połączony z niemi przepis przedkładania ksiąg handlowych narazić może sfery kupieckie i przemysłowe na rozmaite szykany a nawet wprost szkody. Podatek od tantyem i dywidend odstraszyć może kapitał austryacki, a w większej jeszcze mierze zagraniczny od udziału w przedsiębiorstwach akcyjnych i tak już w Austryi obciążonych daleko wyżej, niż w innych państwach Europy na czem ucierpieć może cały rozwój produkcyi i zarobkowości u nas. Zniesienie wreszcie wspomnianych ulg taryfowych — odbije się znów na kieszeni szerokich kół konsumentów, ponieważ dotyczące grupy producentów, bezwarunkowo złożą spowodowane tem podrożenie wspomnianych artykułów na barki publiczności.

Nieulega też wątpliwości, że połączenie tych właśnie projektów podatkowych, że sprawa podwyższenia płac urzędniczych musi szersze koła publiczności nie bardzo życzliwie usposobić dla postulatów urzędniczych. I mimowoli odnosi się wrażenie, iż dr. Meyer tego wprost pragnął, i że w tym celu dopuścił się tego — małego machiawelizmu.

WOJNA.

Dawno już nie było wojny w Europie, któraby w tak małej mierze zaspokoiła żądzę wrażeń zdenerwowanej — długim pokojem publiczności europejskiej. — Codziennie wprawdzie zasypują nas depesze tak z Konstantynopola, jak i z Rzymu — wieściami o wielkich bitwach na lądzie i morzu, o zatapianiu okrętów wojennych, o rzeziach Włochów w Turcyi i t. p. — cóż kiedy już po kilku godzinach wychodzi na jaw, że wszystkie te straszne wojenne zdarzenia są tylko wyskokiem bujnej fantazyi obustronnych sprawozdawców wojennych, że rozgrywały się tylko w ich wyobraźni, a nie w rzeczywistości. Faktycznych plonów bóg wojny w tym zbrojnym zatargu dwóch wielkich narodów zebrał dotychczas aż nazbyt mało. Kilka operetkowych starć na morzu, bezkrwawe bombardowanie ruin fortecznych w Tripolisie, oraz objawy niesłychanego wprost niedołęstwa przy mobilizacyi włoskiej i tureckiej, oto wszystko, czem nas ta wojna dotychczas naprawdę obdarzyła.

Patrząc na to niedołęstwo po stronie włoskiej, dziwić się zaprawdę trzeba decydującym sferom w Wiedniu, że nie skorzystały z chwili i ze sposobności, ażeby niepewnego tego sprzymierzeńca, zamienić na — zupełnie już niebezpiecznego, potulnego sąsiada. Lecz o tem pisać — niebezpiecznie — wspominamy też tu o tem tylko nawiasowo, tak sobie — mimochodem. Niechże jednakże publiczność, zawiedziona w swoich gorączkowych oczekiwaniach, nie lekceważy tej wojny i niech z niej nie drwi. Bo nie jest jeszcze wykluczonem, że dostarczy nam ona emocyi aż nadto, że może i nas wciągnie w wir krwawej zawieruchy.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola brzmią bardzo poważnie. Zanim Turcya odstąpi Włochom Tripolis, ulegnie zapewnie sama gwałtownym wstrząśnieniom wewnętrznym. Kto wie, czy już w najbliższych dniach w samym Konstantynopolu nie poleje się więcej krwi, niż dotychczas w całej tej wojnie na lądzie i morzu. Kto wie, czy nie zajdą tam przewroty, które i w tej wojnie spowodują przewrót, które zamienią ją na jedną z najkrwawszych w ostatnich czasach, a równocześnie dadzą impuls do wielkiej europejskiej burzy wojennej.

Nie chcemy być prorokami nieszczęść i krwi rozlewu, a jednak wyrazić musimy obawę, że ta dotychczasowa włosko-turecka operetka zamieni się rychło na straszną tragedyę ogólno-europejską.

BŁYSKI.

Cała sztuka dzisiejsza, sztuka tymczasowa — sztuka tchórzy, którzy z płonącego domu, zamiast ludzi, unoszą swoje zbiory, rękopisy i oszczędności, w najlepszym razie — jestto sztuka dawno zdetronizowanych króli, na wyspie św. Heleny spisujących swoje pamiętniki o panowaniu, którego... nie było, najczęściej zaś — sztuka uświadomionych handlarzy żywym towarem, którzy brzydzą się przedmiotem handlu, rynkiem zbytu i nie brzydzą się zyskiem i wdzięcznością szlachetnych odbiorców.

Nie zapomnijcie, gdy przyjdzie czas, o tych nieostatnich łotrach Wielkiej Jaskini (*Latrocinium Magnum* św. Augustyna).

Kto nie służy wolności — służy niewoli

Gdy [illegible] Koło [illegible] całą [illegible] stanowczością wyraźnie sprzeciwiło się temu, żądając, aby Koło z punktu odrzuciło pretensyę.

W tej opresyi p. wiceprezes Leo, pomny zwietrzałej regułki, że polityk operuje kompromisami, podał wniosek odesłania sprawy do komisyi parlamentarnej Koła. Wniosek, pachnący dyplomatycznością, podobał się rozmaitym ekscelencyom Koła. Zyskał też poklask tych „statecznych" żywiołów, któreby skąd inąd bezwzględnie potępiły wszelkie wspomaganie buntów przeciw autorytetowi rządu. Dopiero, gdy nazajutrz spostrzeżono, jak wyborne wrażenie sprawiła postawa Koła na wszystkie czynniki

Wziąłem raz oburącz» głowę jednego artysty i tłukłem nią o mur gdy nie chciał zrozumieć — czego nie rozumie zresztą znaczna większość ludzi, że prócz tych, co się przystosować do otoczenia nie umieją, są jeszcze tacy, co się przystosowywać — nie chcą!

Różnica — otchłani.

* * *

Słyszałem, jak profesor doświadczalnej psychologii zrzeszonych wołów, uczył swego syna pokory i umiarkowania. W biegu dalszej rozmowy i sporu, na twarzy zwyczajnego profesora poczęły występować ślady stu mniej więcej policzków, które odebrał od swoich praco- i wpyskodawców.

Z ojca na syna zowie się to wpyskobranie »teoryą akomodacyi«.

* * *

Do jednego z ministrów rosyjskich, późniejszego nadprokuratora Synodu, rzekłem na posłuchaniu: »służba w wojsku rosyjskiem jest hańbą... stosujecie ją do Polaków, jako karę«. Był dla mnie niezwykle uprzejmy dla tego, że ani razu nie tytułowałem go »ekscelencyą«. »Któż pan jest — pytał mnie generał-komendant twierdzy w Modlinie — że tak śmiało przemawiasz do mnie?«. — Jestem komendantem własnej twierdzy — odparłem skromnie.

O północy zbudziłem w Warszawie tajnego radcę, prezydenta najwyższego trybunału, gdy mi to było potrzebne dla sprawy. Mam naturalną zdolność niewidzenia wielkich tego świata. Złożyli się na nią pp.: Mirabeau, Buonaparte, Lassale, Heine, Karol Marks — że nie wymienię »Kaina«.

Ileż razy trzeba dawać w tym teatrze »Dantona i Robespierre'a«, ażeby zabić wyobrażenie o człowieku, jako rzeczy wszystkich?

* * *

Ilekroć wyrzucam kogoś za drzwi pamięci, nie mogę się oprzeć pewności, że człowieka tego spotkało nieszczęście. Co do niektórych żywię poważne obawy, że umarli od chwili, kiedy przestali dla mnie istnieć.... Spotykając ich na ulicy, dziwię się, że jeszcze żyją. Z chwilą, gdy podpiłowałem ostatnie pale, na których spoczywa siedlisko wroga, wszystko, co się tam dalej odbywa, jest już dla mnie — mogiłą. Na jedną sekundę przed wybuchem maszyny piekielnej wolno powiedzieć z nieskończenie małem prawdopodobieństwem błędu: »stało się!« Cóż może być nieznośniejszego dla ludzi o pamięci pojemnej, odrodczej a chciwej, jak przymus kultu, a nawet szacunku dla ludzi i rzeczy ostatecznie porzuconych?

* * *

Nie ucz mnie cyfry: miliony! miliardy! Zawsze kochanka Ofelia ważniejsza od dwudziestu tysięcy braci. Tych tylko zresztą ofiary przyjęła historya, którzy najmocniej ukochali — siebie, ognisko miłości, nienawiści, poznania.

Pierwowzorem człowieka jest Narcyz — skupienie....

Avanti.

Z MUZYKI.

Sezon koncertowy już niebawem otworzy wierzeje pięknej sali Starego teatru, a szerzej o tem opowiedzą komunikaty w pismach codziennych. Zanim to nastąpi, zanim z miejsca tego zaczniemy nagradzać, muzykę dobrze czyniących, a karać źle zajmimy się na chwilę tymi, którzy zdobywają widza, działają i pracują zdala od ojczystej ziemi.

Kraków produkuje wiele sił na export, kilku bowiem krakowian zdobyło w ostatnim czasie — poważne stanowiska w Europejskim świecie muzycznem. Poza światowej sławy wirtuozami Friedmannem, Eisenbergerem oraz zdobywającym sobie w Berlinie coraz większe uznanie Br. Póżniakiem i innymi — wielkiego miru w paryskich sferach pianistowskich, używa p. Helena Skwirczyńska, która przed kilku laty, ukończywszy studya u Leszetyckiego — pracowała dalej nad rozwojem wyjątkowego swego talentu. Sprawozdania o jej ostatnich występach w Paryżu, brzmią nader pochlebnie, niemal entuzyastycznie. „La gazette des Theatres" twierdzi, iż polska pianistka, mimo młodocianego wieku, jest już poważną mistrzynią, której karyera ze względu na nieznającą trudności technikę oraz rozwój duchowny — zapowiada się zarówno świetnie jak niemniej interesująco. Podobnie twierdzi referent pisma „Paris Musical", kreśląc ciepło i życzliwie charakterystykę gry sympatycznej Krakowianki.

Drugim z kolei artystą, który dzięki talentowi dostał się na poważne stanowisko koncertmistrza orkiestry opery frankfurckiej, jest skrzypek p. Benzak ongi wychowanek szkoły gry skrzypcowej p. Steina.

Piękne karyery śpiewackie, zapowiadają pp. Hoff i Feiner. Pierwszy po udatnem sezonie w operze Berneńskiej, gdzie kreował partye tenorowe, został zaangażowany pod świetnemi warunkami do opery w Elberfeld, gdzie śpiewać ma w obecnym sezonie. Jeśli się zważy tę okoliczność, iż opera w Elberfeld, jest w niemieckiej karyerze śpiewackiej uważaną jako etap większej karyery, to przyszłości artystycznej p. Hoffa (śpiewa pod pseudonimem Cortili) wróżyć można piękne horoskopy. P. Hoff, któregośmy słyszeli prywatnie, posiada materyał pierwszorzędny i jest artystą o wybitnej kulturze technicznej.

Drugi śpiewak p. Feiner, Podgórzanin, posiadacz wspaniałego głosu basowego, jest laureatem konserwatoryum paryskiego, które ukończył jako stypendysta pod znakomitym kierunkiem prof. Engla, artysty opery paryskiej a obecnie najznakomitszego pedagoga wokalisty w Paryżu. Przepiękny głos, którym p. Feiner włada ze swobodą doświadczonego śpiewaka, niezawodząca świetna technika, oraz rzetelny talent, przysporzyły p. Feinerowi nie lada laury, bo jedną z pierwszych nagród na tegorocznym konkursie konserwatoryum (na którym wykonał partyę drwala w „Jasiu i Małgosi" Humperdinka, Leporella w „Don Juanie" Mozarta oraz Hamleta w „Hamlecie" Thomasa), wspaniałe recenzye oraz referaty paryskich pism codziennych i prasy muzycznej, a co ważniejsza engagementy na gościnne występy do oper w Nizzy tudzież Monte-Carlo. Od lutego przyszłego roku, śpiewać będzie p. Feiner w operze paryskiej — w której rekompensując się za naukę i subsydya — ze strony rządu francuskiego podczas studyów w konserwatoryum, śpiewać musi przez lat trzy. Wolny od pracy muzycznej czas wakacyjny, spędza p. Feiner w Krakowie. Ta okoliczność pozwoli nam niewątpliwie usłyszeć p. Feinera w zespole operowym lwowskim, bawiącym zwykle w tym czasie w Krakowie, ile że p. Feiner dając się słyszeć prywatnie, w wysokim stopniu zainteresował, swym talentem, znawców a między innemi takiego wielkiego śpiewaka jak Adam Didur, który modemu koledze nie szczędził pochwał i uznania.

Fotel 66.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

Mała kronika.

Koncerty abonamentowe. W tym tygodniu upływał termin zamawiania abonamentów na 12 koncertów, ogłoszonych przez Dyrekcyę koncertów krakowskich. Jak się dowiadujemy, termin ten przedłużono do dnia 21 b. m. Abonament, obejmujący dwanaście wyborowych produkcyi muzycznych, daje nabywcom kompletu biletów znaczną stosunkowo zniżkę 20 procent zwykłej ceny miejsc. W tych dniach ukazał się ilustrowany, elegancko wydany prospekt sezonu, zawierający interesujące informacye o siłach i zespołach, które przesuną się przez estradę krakowską w ciągu nadchodzącej zimy. W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się także ogólna sprzedaż biletów na koncerty symfoniczne orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcyą Oskara Nedbala. Koncerty te otwierające sezon odrazu w wielkim stylu, wywołały znaczne zainteresowanie; w kasie Starego Teatru panował też ożywiony ruch w ciągu dni ostatnich.

Kopia „Giocondy" w Krakowie. W salonie sztuki p. f. Gabryelska w Krzysztoforach wystawiono od wczoraj doskonałą kopię Mony Lisy Leonarda Da Vinci, wykonaną z oryginału przez artystę malarza p. J. Januszewskiego. Bawiąc przed rokiem w Paryżu, poświęcił p. Januszewski dłuższy czas na sporządzenie dla studyów kopii ze sławnego obrazu. Zarząd salonu, dowiedziawszy się o istnieniu tej kopii w Krakowie, postarał się o wystawienie jej na krótki czas, celem zapoznania w ten sposób szerszego ogółu z tak głośnem obecnie arcydziełem.

Szkoła nauk społeczno-politycznych w Krakowie. Do ogłoszonego przed kilku dniami programu wykładów, które rozpoczną się w listopadzie b. r., przybywa wykład p. dra Leopolda Caro: »Prawo emigracyjne i imigracyjne« (10 godzin). — Socyologię zamiast p. Erazma Majewskiego, który przyjechać nie może z powodu choroby, wykładać będzie p. Tytus Filipowicz (10 godzin). Kancelarya szkoły (Wolska, 13, II.), udziela wszelkich informacyi i przyjmuje zapisy codziennie, oprócz świąt i niedziel, od godziny 2—7.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego ogłoszonego przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, na szkice, celem wybudowania hotelu krakowskiego, domu administracyjnego i domu czynszowego przy placu Bernardyńskim i ulicy Piekarskiej we Lwowie — nastąpiło w dniu 10 b. m. Na 21 nadesłanych na konkurs prac nagrodę pierwszą w kwocie 3.000 koron przyznał Sąd konkursowy projektowi, oznaczonemu Nr. 16; nagrodę drugą w kwocie 2.000 koron projektowi Nr. 14; nagrodę trzecią w kwocie 1.000 koron projektowi Nr. 4; nadto uchwalono zakupić (po 500 koron) projekty Nr. 13 i 18.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu Nr. 15 są architekci pp.: Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba we Lwowie, projektu Nr. 14 pp.: Leopold Reiss i Leopold Karasiński we Lwowie, zaś projektu Nr. 4 architekt p. Ferdynand Liebling w Krakowie.

Autorami zakupionego projektu Nr. 13 są pp. Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba, zaś Nr. 18 pp.: Franciszek Hilchen, Stanisław Piotrowski i Ludwik Sokołowski we Lwowie.

Sąd konkursowy stanowili pp.: Władysław Ekielski, prof. c. k. Szkoły przemy-

Marszałek Bazaine.

Uczony francuski Germain Bapst pracuje od lat wielu nad życiorysem marszałka Canroberta, który podczas drugiego cesarstwa należał do najwybitniejszych mężów Francyi. Tytuł dzieła brzmi: „Le marechal Canrobert, Souvenirs d'un siècle". Dotychczas wyszło pięć tomów. Dwa ostatnie zawierają opisy wojny francusko-niemieckiej.

Gorące dni lipcowe roku 1870, zbyt głośna pewność zwycięstwa ze strony Francuzów powstają znów przed naszemi oczyma. Nieznaczna potyczka pod Saarbrucken została przekształcona na świetne zwycięstwo francuskiego oręża, a dzienniki rozgłosiły, iż czternastoletni Ludwik Napoleon otrzymał tamże chrzest ognia: „Jego nieustraszoność godną była podziwu; wśród gradu kul robił wrażenie, jakby się przechadzał w lasku bulońskim. Prusacy stawili nam wprawdzie nieznaczny tylko opór, jednakowoż kule ich padały mu pod nogi. Podniósł spokojnie jedną z nich na pamiątkę. Wielu starych żołnierzy płakało, widząc takie męstwo cesarskiego syna". Czwartego sierpnia ogłoszono telegram następującej treści: „Wielkie zwycięstwo, 25000 jeńców, pomiędzy nimi następca tronu pruskiego". U[illegible] ludźmi, którzy [illegible] otrzymała cesarzowa Eugenia w Saint Cloud wiadomość pewną o pierwszych porażkach Francuzów. Udała się zaraz do Tuilleryi, gdzie się jej w cale nie spodziewano. Pokoje, do których weszła, robiły wrażenie niezamieszkanych; portyery były zdjęte, pokryte płóciennymi pokrowcami, meble przysunięte do ścian, obrazy pozdejmowane. Mniej więcej o godz. wpół do czwartej z rana zebrali się ministrowie naprędce zwołani. Cesarzowa sama przeczytała depesze, odebrane o tak późnej godzinie, poczem zebranie zupełnie było bezradnem.

Rzecz prawie nie do wiary, a jednak potwierdzają ją różni z tamże obecnych, iż minister Trochu zrobił następującą uwagę: „Czytaliście moją książkę? Dawno przecież przepowiedziałem nieszczęście!" Rozwodził się długo i krytycznie nad urządzeniami i ludźmi, nie napomykając ani słówkiem, jaką decyzyę rząd powinien powziąć. Wreszcie inni przyszli do słowa, nikt jednak nie postawił wyraźnego wniosku; rozprawiano, ale nie radzono. Wtem zjawił się baron Haussmann; powróciwszy właśnie z podróży, dowiedział się, iż cesarzowa zwołała radę ministrów i stawił się do jej rozporządzenia. Udało mu się od razu znaleźć właściwy sposób: trzeba było wydać proklamacyę ku uspokojeniu ludności, oraz wzmocnić stolicę, w której nie było żadnej siły zbrojnej, przez ściągnięcie wojska z południa.

Cesarzowa Eugenia dręczona była strasznemi [illegible] i pomimo zażywania chloralu sypiała bardzo mało. Była ona [illegible] [illegible] Antoniny [illegible] pamiątki drogi do nieszczęśliwej królowej, znajdowały się w jej pokojach; teraz obawiała się, że ją spotka podobny koniec jak Maryą Antoninę. Doradzono jej, aby księcia Ludwika odwołała z wojska i schroniła go w Paryżu, lecz nie postąpiła podług tej rady, bała się bowiem dla niego losu Ludwika XVII. Nieszczęście zaostrzyło jej rozum i spotęgowało w niej siłę do pracy. Od 7 sierpnia począwszy, zwoływała codziennie dwa razy posiedzenia rady ministrów i przewodniczyła im z wielką rozwagą. Starała się przedewszystkiem ocalić Francyę i dynastyę. Życzeniem jej było, aby cesarz na czele armii znalazł śmierć bohaterską, tylko bowiem tym sposobem — według jej zdania — tron mógł być zachowanym dla jej syna. Gdy jej oznajmiono, że cesarz udał się do niewoli, zawołała z przerażeniem: „To nie prawda! Cesarz umarł!".

Bapst podziwia męską niemal siłę jej charakteru, lecz nie przeczy, iż wpływ jej miał często fatalne skutki. Najbardziej gani to, iż głównie wskutek jej gwałtownych usiłowań najwyższe dowództwo nad wojskiem oddanem zostało marszałkowi Bazaine. W książce Bapsta, która o Canrobercie nie wiele zawiera nowości, Bazaine jest opisanym wyczerpująco, ale niezbyt pochlebnie.

Bazaine liczył wówczas lat pięćdziesiątdziewięć, wyglądał atoli wiele starzej. Średniego będąc wzrostu robił wrażenie niskiego, był bowiem bardzo otyłym i miał stosunkowo krótkie nogi. Wielka głowa osadzona była na krótkim karku [illegible] dek. Żółtawa twarz podobną była do wielkiej kuli tłuszczu, w której prawie ginęły małe oczy, do połowy zakryte powiekami. Oblicze i postawa wyrażały zmęczenie, obojętność, brak sprężystości umysłowej i cielesnej. A przecież człowiek ten miał po za sobą życie bogate w pracę i zasługi.

Lata jego dziecinne nie były szczęśliwe. Mąż jego matki był sławnym matematykiem. W służbie rosyjskiego cara Aleksandra I. doszedł do wysokich godności i był rzekomo twórcą planów fortecy Sebastopola. Ponieważ od r. 1809 bawił w Rosyi a żonę pozostawił we Francyi, nie chciał więc, jak się zdaje, uznać za syna chłopca urodzonego w r. 1811, w każdym razie nie troszczył się o niego, matka zaś wcześnie umarła. Pomimo to Bazaine odebrał staranne wychowanie, prawdopodobnie kosztem jakiegoś barona Roger, który go później nazywał „prawdziwym przybranym synem". Jednakże młodzieniec nie miał szczęścia; przepadł w egzaminie wstępnym do szkoły politechnicznej, a nie mając środków do życia, został pomocnikiem [illegible]ym. Ponieważ zaś to stanowisko [illegible] podobało, wstąpił w roku 1831 jako [illegible] do wojska. Tutaj karyera jego była [illegible] zaszczytną. W r. 1835 był porucznikiem [illegible] zagranicznej i walczył w służbie królowej regentki Krystyny szwedzkiej przeciw Karlistom. Od roku 1842 do 1851 jako urzędnik polityczny [illegible] sprawy Arabów w Tlemcenie i [illegible] Abd el-Kadra [illegible] 1847.

W Tlemcenie znalazł Bazaine [illegible] sposób towarzyszkę życia. Nie było tam żadnego hotelu i władza wojskowa [illegible] sobie dużo trudu, aby hotel założyć i prowadzenie jego powierzyć europejskiemu przedsiębiorcy. Trwało dosyć długo, zanim się znalazła pewna dama nazwiskiem Tormo, która dawniej miała hotel w Murcii, a potem zdecydowała się przenieść wraz z trzema córkami do Tlemcenu i tamże objąć rząd oberży. Bazaine bywając w niej często, upodobał sobie najmłodszą córkę Marię de la Soledad i za zgodą matki odwiózł ją do Oranu, gdzie ją kazał kształcić. Gdy został pułkownikiem, chciał się z nią ożenić, atoli przełożona jego władza nie chciała na to zezwolić, uważała taki ożenek za nieodpowiedni dla jego stanowiska. Umieścił więc młodą dziewczynę w klasztorze Sacré Coeur w Marsylii, podał ją tam za córkę hiszpańskiego generała, poległego w wojnie, a gdy w kilka lat później wniósł o poślubienie owej dziewczyny, zaraz je otrzymał. Gdy Bazaine udał się na wojnę krymską, zabrał z sobą młodą żonę. Cieszyła się tam szczególną sympatyą generała Pélissier; gdy przyjmował gości, zastępowała panią domu, on za to starał się rozerwać ją w najrozmaitszy sposób: szczypał ją w policzki, ubierał w swą czapkę, pieskowi swemu kazał skakać przez rząd krzeseł, aby ją zabawić, woził ją na spacer w jedynej staroświeckiej karecie, jaka się znajdowała w obozie. Małżonkowi jej, który tymczasem awansował na generała, powierzał Pélissier najzaszczytniejsze zadania, [illegible] których zdobył odznaczenia, lecz równie dobrze śmierć mógł ponieść.

Wojskowe przymioty generała Bazaine zna-

słowej w Krakowie; Leonard Nitsch, inżynier z Krakowa, Wincenty Rawski, architekt; Julian Cybulski, architekt; Gustaw Bisanz, prof. Politechniki; Dr Ernest Adam, wiceprezes i Stanisław Bal, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa.

Nagrodzone i zakupione prace będą wyłożone przez 8 dni w biurach Towarzystwa przy ulicy Kl. Tańskiej, 3, I. piętro.

Pierwsze Walne Zgromadzenie Tow. naucz. szkół przem. uzup. i zawod. uzup. odbędzie się w piątek dnia 20 paźdz. b. r., o godz. 10-ej przed południem, w sali Tow. demokratycznego w Krakowie (plac Szczepański, 3), z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; — 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgrom.; — 3) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego; — 4) Wybory; — 5) Ustanowienie wkładek; — 6) Ułożenie programu działalności; — 7) Wnioski.

W teatrze „Nowości" rozpoczyna w poniedziałek gościnne występy Józefa Borowska bezsprzecznie najlepsza kabarecistka polska, niegdyś podpora Momusa warszawskiego, a dziś artystka operetki lwowskiej. Również po raz pierwszy wystąpi przed publicznością krakowską ulubieniec Warszawy i Królestwa mały siedmio-letni humorysta i kuplecista polski Czesio.

Programu dopełnią nasze siły kabaretowe i dwie doskonałe sztuczki, nadto niewidziany dotychczas w Krakowie taniec żonglerski, wykonany przez pierwszorzędną parę The Salton, która swojemi produkcyami wszędzie wzbudzała podziw.

Konferencye w sprawie małego formatu cegły, odbędą się: w Krakowie 17-go b. m., o godz. 7 wieczorem, dom Towarzystwa technicznego; — w Tarnowie 18-go b. m. o godz. 7 wieczorem, sala Rady Miasta; — w Rzeszowie 19 b. m., o godz. 4 popołudniu, sala »Sokoła«; — we Lwowie 20-go i 21 b. m., o godz. 7 wieczorem, sala Tow. politechnicznego; — w Stanisławowie 23-go b. m., o godz. 6 wieczorem, sala Rady Miasta; — w Kołomyi 24 b. m., o godz. 6-tej wieczorem, sala Magistratu.

Zaproszenia zostały już rozesłane, a kogoby dotychczas nie doszło, zechce się bezzwłocznie zwrócić do Związku przemysłu ceramicznego, w Krakowie, Batorego 26.

Prenumeratę na „Gazetę Poniedziałkową" zaczynać można każdego dnia w miesiącu.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

Korespondencye.

Przemyśl, 14 października 1911.

Z sali sądowej. Mieszkańcy tutejsi mają dziwny respekt przed przemyską władzą bezbieczeństwa, tą stróżową-anielicą, która się tak długi czas wzorowała na północnym sąsiedzie, że dziś jako jego ekspozytura zyskała sobie uznanie tak w samem mieście, jak i w całym kraju. Istnieje nawet przysłowie: „W Przemyślu najbezpieczniej — bez policyi".

Oto drobna, ale charakterystyczna „ilustracya" praktyk policyi przemyskiej. W czerwcu b. r. przyaresztował jej funkcyonaryusz, Dobrowolski zupełnie bezprawnie żonę ogólnie tutaj szanowanego profesora gimnazyalnego, panią H. zato, że kupowała na ulicy jarzyny u przekupki; jako powód „aresztowania" podał, że „pani tamuje komunikacyę". Nie pomogły perswazye, tłómaczenia; brutalny czynownik austryacki kazał przerażoną panią H. poprowadzić policyantowi przez całą ulicę Dworskiego na komisaryat. Aresztowana była tak zdenerwowaną, że po spisaniu z nią protokołu i wypuszczeniu na wolność, dostała szału nerwowego i przez czas długi nie chciała się ze wstydu pokazywać na ulicy.

Epilog tej sprawy rozegrał się onegdaj w sądzie powiatowym. P. Dobrowolski tłómaczył swoją kiepską wolę tem, iż „myślał", „że to była żydówka". *C'est chic*, co? — Sędzia Tesseyre skazał tego inteligentnego ajenta na 6 dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 30 K. Funkcyonaryusz prokuratoryi wniósł zażalenie przeciw tak niskiemu wymiarowi kary, jak i jej zamianie na grzywnę.

Allegro agitato przem. Tow. muzycznego. Tytuł ten może trochę paradoksalny dla znających dobrze stosunki w tej instytucyi, o której do niedawna bardzo było *diminuendo*, a nawet *pianissimo*. Po wyborze nowego prezesa, dokonanym w osobie p. dra Niemczyńskiego, zerwało się jednak przem. Tow. muzyczne do nowego życia. Utworzono w jego łonie szkołę muzyczną, która zostając pod kierownictwem tak wytrawnych muzyków jak ks. Kopko i prof. Nowak, rozwinie niezawodnie wielostronną działalność. Nowy wydział zaś powinien przedewszystkiem wystrzegać się bacznie wszelkiej polityki wyznaniowej, którą uprawiał poprzedni prezes dr. Angerman, bo gotowo to zaprowadzić losy Tow. muz. do efektownego *finale*.

Impotentna elektrownia. Z wieczoru na wieczór daje się coraz bardziej odczuwać niemoc elektrowni przemyskiej, która, choć miastu ledwie od $1^{1}/_{2}$ roku zaślubiona, niedomaga i właścicielom nowych kamienic oświadcza, że nie może im służyć oświetleniem, bo zabrakło prądu. Sprawą tą ma się podobno zająć osobna komisya magistracka, co daje złośliwym powód do uwagi, że wobec tej okoliczności — impotencya chwilowa elektrowni przemyskiej zamieni się przypuszczalnie w chroniczną.

Notatki teatralne. W niedzielę 8 bm. wystawiło miejscowe koło dram. im. Al. Fredry: „Śluby panieńskie". Z żalem skonstatować musimy, że dobre tradycye tego koła, należą, zdaje się, do mitologii przemyskiej. Z wyjątkiem bowiem pań, które nieźle pochwyciły ton pogodnej komedyi fredrowskiej (panna Mosler, Kasztelewicz i pani Swobodowa) — grano „Śluby" fatalnie. Zwłaszcza zaś p. prof. Munnich, który cierpi na organiczną wadę w wymowie, nie powinien występywać. Przykładamy tu dlatego tak surową miarę, iż przem. koło dram. miało niedawno jeszcze czasy, w których odbiegało daleko zgraniem ansamblu od zdawkowego dyletantyzmu.

„Teatr artystyczny" pod dyrekcyą Cudnowskiego zaczął od Przemyśla swoją *tournée* po Galicyi. Tak podczas „Anatola" z Adwentowiczem, jak i „Czasów Mesyasza" była sala „Sokoła" szczelnie napełniona publicznością.

Zajmujący odczyt. W najbliższym czasie wygłosi w tut. Tow. lekarskiem znany specyalista dr M. Oller odczyt o rezultatach środka leczniczego Hatta-606, stosowanego przez niego w praktyce ambulatoryjnej przeszło 125 razy w formie śródżylnych injekcyi, które się okazały o tyle dodatniejszemi od dotychczasowych tzw. śródmiąższowych, że są bezbolesne i, że pacyent, po kilkugodzinnym spoczynku, może zupełnie swobodnie oddać się swoim zajęciom codziennym.

Koncert na cele dobroczynne, urządzony staraniem stow. izr. pań dobroczynności odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm.

Ze stolicy kraju.

Wszechpolska nietolerancya i denuncyatorstwo — Sprawa rydzyńska atutem wszechpolskim — Lokale partyjne — „Oryginalny" wniosek Buzka.

Lwów, 14 października.

Już byłby ten tydzień polityczny minął bez większych emocyj, gdyby nie nasi kochani wszechpolacy, którzy wciąż się starają, aby o nich świat nie zapomniał. Nie powiesili wprawdzie w tym tygodniu namiestnika *in effigie* w »Słowie Polskiem«, bo się już koncept wyczerpał do dalszego ciągu »Pronunciamentów« — ale za to pokazali zęby innym swoim wrogom, a przedewszystkiem socyalistom.

Oto rozgłośny na całych »Bajkach« we Lwowie pan Zadora-Paszkudzki prowadził do nowego prezydenta miasta deputacyę swojej »ON-6« tj. tak zwanej Organizacyi Narodowej szóstego okręgu wyborczego i zażądał nie mniej nie więcej, tylko aby pan prezydent zabronił służbie miejskiej, a zwłaszcza tranwajowej, należeć do organizacyi socyalistycznych, jako rzekomo nie-narodowych. Nie wiadomo, co na to dzikie żądanie odpowiedział p. Neuman, który jest dobrym dyplomatą — ale to pewna, że gdyby pojawiły się jakie kagańcowe pod tem względem rozporządzenia, znaleźliby się w Radzie miejskiej ludzie, którzy umieliby zaprotestować przeciw podobnemu zamachowi na swobody obywatelskie. Wszechpolacy, którzy się nigdy nie odznaczali tolerancyą w obec ludzi innych przekonań, tym razem wzięli rekord także pod względem »szlachetnej« denuncyacyi. Ale w burżuazyjnych kołach poczytane im to będzie za zasługę narodową.

Trzeba im jednak przyznać, że umieją poczynać sobie z nieprzyjacielem. Ot, kilka najnowszych przykładów tego: Za miesiąc ma się odbyć uzupełniający wybór w Drohobyczu, o którego poselstwo ubiega się ponownie dr Loewenstein, nielubiany przez wszechpolaków. Aby mieć przeciw niemu świeże argumenta, wszczynają w założonem niedawno przez siebie »Polskiem Towarzystwie adwokatów« dyskusyę niby to fachową o sprawie rydzyńskiej, ciągną ją przez kilka tygodniowych posiedzeń i w sam raz będą mieć na wybory drohobyckie gotową rezolucję, potępiającą Loewensteina ze względów narodowych i fachowych!

Albo inna rzecz: Demokraci polscy zwinęli istniejący podczas wyborów swój lokal przy ulicy Akademickiej, a przenieśli sekretaryat na ul. Syktuską obok »Gazety Wieczornej«. Wszechpolacy zauważyli brak tabliczki na kamienicy w ul. Akademickiej, cóż więc ich reszta może obchodzić?! Materyał do napaści jest i taka też zjadliwa notatka ukazuje się w znanem z prawdomowności »Słowie Polskiem«. Była ona im potrzebna do zareklamowania ich nowo otworzonego kasyna pod nazwą »Koło narodowe«, w którem powiadają, że mogą się znaleść ludzie różnych przekonań politycznych, a które prędzej czy później stanie się wszechpolskim niewodem na niezdecydowane politycznie rybki.

I jeszcze o jeden czyn urosła sława wszechpolska: jeden z ich »wschodnio-galicyjskich« uczonych, dr Buzek, przypomniał sobie, że jest posłem Lwowa, maltretowanego przez drożyznę i że coś by też o tem pomyśleć należało. *Gedacht-getan.* Nagły wniosek gotowy. Motywa wspaniałe Materyał wyczerpujący. Będzie czem się pochwalić na sejmiku relacyjnym, albo w »ON-5«, co mu pomagała przy wyborach. Djabli tylko nanieśli jakiegoś móla książkowego, który wyszperał, że »oryginalny« i »samoistny« wniosek posła Buzka jest... niczem innem, jak tylko dosłownem przepisaniem części memoryału m. Lwowa, zawiezionego przed tygodniem do Wiednia przez osobną deputacyę. O większą kompromitacyę trudno.

Quis.

łazły zasłużone uznanie. W Wojnie Sardynii i Francyi przeciwko Austryi (1859) brał wybitny udział w ataku na Melegnano i na cmentarz w Solferino. Wyprawa meksykańska od r. 1862 do 1864 powiększyła jeszcze jego sławę wojenną. Rozwaga jego i zimna krew zapewniała zwycięstwo jego sztandarom, energia do pracy, biegłość, z jaką się posługiwał mową Meksykanów, i umiejętność, z jaką się zastosował do ich zwyczajów, wzbudzały podziw.

Z początku dowodził tylko dywizyą, później zostało mu powierzonem naczelne dowództwo nad całem wojskiem francuskiem w Meksyku, które tam zajmowało obszar większy, niż Francya w Europie. Mianowany został marszałkiem Francyi, cesarz Maksymilian chciał go nawet wynieść do godności księcia, Bazaine atoli skromnie odmówił.

W Meksyku właśnie nastąpił w losie jego i charakterze stanowczy zwrot, któremu, jeśli pozory nie mylą, winne są dwie kobiety.

Żona jego, którą pozostawił we Francyi, utrzymywała stosunki z pewnym panem, ożenionym z aktorką z „Comédie française". Pewnego dnia znalazła aktorka listy, zdradzające niewierność jej męża, posłała je w pierwszem uniesieniu zazdrości marszałkowi Bazaine do Meksyku i uwiadomiła o tem jego żonę. Pani Bazaine zrobiła co mogła, aby przeszkodzić przybyciu listów do Meksyku; pojechała nawet do Compiègne do cesarza Napoleona, który za okrętem, wiozącym owe listy, wysłał parowiec pospieszny, aby je przywiózł z powrotem. Było zapóźno, pani Bazaine wpadła w rozpacz i pewnego poranku znaleziono ją nieżywą w jej pokoju.

Zanadto się pospieszyła. Listy doszły wprawdzie do Meksyku, lecz marszałek Bazaine właśnie wyjechał, a oficerowie, którzy w jego nieobecności otwierali przesyłki pocztowe, byli tak względni, iż zniszczyli zdradzieckie listy. Marszałek, stęskniony za żoną, zapraszający ją w każdym liście do Meksyku, odebrał wiadomość o jej niespodziewanej śmierci. Był niepocieszonym, atoli żal jego nie trwał długo.

Józefa de la Pena, którą nazywane po prostu panną Pepitą, uchodziła za najpiękniejszą dziewczynę w Meksyku. Bazaine ujrzał ją, pokochał i ożenił się z nią w rok po śmierci pierwszej żony. Pepita liczyła naonczas lat 18, marszałek 54! Stało się tak, jak się często dzieje w podobnych wypadkach: Bazaine stracił samodzielność i siłę woli: popadł zupełnie pod wpływ swej młodej żony, a to było tem zgubniejszem, iż była mało wykształconą i bardzo ambitną. Ona to prawdopodobnie obudziła w Bazaine myśl wstąpienia na miejsce cesarza Maksymiliana i zostania cesarzem lub dyktatorem Meksyku.

Przez to dostał się w położenie fałszywe i nader trudne; był zmuszonym rokować tajnie z wszystkiemi stronnictwami, udawać na wszystkie strony. Pewien dyplomata, bawiący podówczas w Meksyku, powiedział: „Byłem czynnym jako dyplomata w Turcyi, Persyi, Grecyi, a więc u ludów, które słyną z [illegible] udawania i łudzenia. Nigdzie jednak [illegible] znalazłem takiego mistrza w [illegible] marszałka Bazaine". Inny dyplomata orzekł o nim, iż dochodził do najwyższego stopnia przebiegłości i nieuczciwości. Łatwo pojąć, iż stosunek jego do cesarza Maksymiliana, którego powinien był popierać, był bardzo naprężonym i że cesarz żądał kilkakrotnie odwołania Bazaina. Meksykański generał, późniejszy prezydent Meksyku, Porfirio Diaz sam opowiadał, iż Bazaine przed odjazdem Francuzów ofiarował mu dla wojska meksykańskiego mundury, broń i żywność, których nie chciał zabierać do Francyi, a gdy oferta nie została przyjętą, częściowo sprzedał je po cenach śmiesznie niskich, częściowo zniszczył, chociaż obowiązkiem jego było pozostawić te zasiłki cesarzowi Maksymilianowi. Wieść głosi nawet, iż Bazaine chciał wydać cesarza Meksykanom i układał się o to z Porfiriem Diaz. Publicznie jednakże występował jako wierny zwolennik Maksymiliana. Gdy krótko przed odjazdem do Europy spotkał pułkownika Lopeza, będącego w służbie Maksymiliana, zawołał: „Lopezie, cesarz Maksymilian i cesarzowa Karolina obsypali cię dobrodziejstwami. Uczyń co możesz ku obronie twych uciśnionych monarchów!" „Przysięgam ci to, panie marszałku! — odparł Lopez, który później w górskiem mieście Queretaro za marny pieniądz wydał nieprzyjacielowi swego pana i dobroczyńcę.

Zdaniem Bapsta, upadek sił umysłowych Bazaina zaczął się już w Meksyku i złożenie w jego ręce losów Francyi w roku 1870 było straszną pomyłką. Bezwątpienia, iż Bazaine, uwielbiany wówczas przez Francuzów jako zbawca ojczyzny, nazywany „le glorieux Bazaine", miał wiele cnót żołnierskich. Miał zimną krew i męstwo, na polu bitwy zachowywał równy spokój jak siedząc w biurze, atoli nauki wojenne były mu zupełnie obce. Poprzednie jego powodzenia polegały głównie na tem, że mniejszymi oddziałami zaczepiał odważnie nieprzyjaciela. Przy ataku na cmentarz w Sewastopolu miał pod swoją komendą 4000, pod Kinburn 8000, a przy San Lorenzo nawet tylko 3500 ludzi. A potem prawie sześćdziesiątletni miał skutecznie operować armiami liczącemi razem 250000 żołnierzy! Do tego nie był zdolnym. Stracił zupełnie dar prędkiej i trafnej decyzyi, a nawet nie zdołał zajmować się przez czas dłuższy jednym i tym samym przedmiotem. Przechodził — głównie, aby uchylić się od decyzyi — z jednej sprawy do drugiej tak, iż żadnej nie rozstrzygał. Jego szef sztabu generalnego Maneque powiedział o nim: „Wiele trudu kosztuje go powzięcie decyzyi albo podyktowanie rozkazu. Gdy to jest nieuniknionem, wtedy stara się nadać rozkazowi formę możliwie jaknajmniej dokładną, a nawet dwuznaczną, ale jeszcze wtedy dręczy go często brak stanowczości i powątpiewanie i nożyczkami przecina pismo". Zatracił też dawno umiejętność rozkazywania; stał się piłką w ręku żony i nawet syna swego Paco nie potrafił przytrzymać do nauki, tak iż chłopiec, przyzwyczajony tak jak matka do przeprowadzenia zawsze własnej woli, mając lat dziesięć, nie umiał wcale czytać. Bazainowi nie dostawało wszelkich zalet, jakie powinien posiadać dowódca, a nawet dobre przymioty, jakimi się odznaczał za młodych lat, pobladły, pamięć jego, dawniej doskonała, osłabła, a wysławiane niegdyś męstwo ucierpiało skutkiem ciężkości jego członków. Nie namysł i rozwaga, lecz wrażenie chwili i przypadek rządziły jego rozporządzeniami i czynami.

Był on — jak twierdzi Bapst — starcem o słabych siłach i woli, niedorosłym do swego ciężkiego zadania, lecz nie był płatnym zdrajcą, jak to przypuszczano z powodu jego knowań zupełnie nieudanych. Za zdrajcę poczytał go też sąd wojenny, który go skazał na śmierć i degradacyę w dniu 10 grudnia 1873 r. Marszałek prezydent Mac Mahon ułaskawił go, zmieniając karę śmierci na dwadzieścia lat więzienia, z którego udało się więźniowi jednakże uciec.

Jakkolwiek przewinienia jego były wielkiemi, to przecież Bazaine nie poniżył się dla pieniędzy. Wiódł proste życie skromnego żołnierza; przyjaciele tylko, a zwłaszcza druga żona, próżna i ambitna, kosztowali go wiele pieniędzy. Ponieważ zaś był za słabym, aby odmówić prośbie, przeto znajdował się w ciągłych kłopotach pieniężnych. Po roku 1870 nie posiadał nawet kwoty potrzebnej na powrót rodziny jego do Paryża. Opuszczony przez żonę, umarł w niedostatku w r. 1888 w Madrycie.

Kto jest wielkim

palaczem papierosów i bibułek cygaretowych a chce mieć nieuszkodzone zdrowie, niechaj poda adres swój kartką korespondencyjną do firmy:

Zakład hygieniczny Kraków, ul. Sławkowska L. 14 Biuro: ul. Szewska 4 gdzie otrzyma darmo i opłatnie dotyczący prospekt.

Oryginalne amerykańskie maszyny do pisania **UNDERWOOD** poleca generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę **Emil Urich** Lwów Sykstuska 29. Tel. 901. Kraków Szewska 19. Tel. 1164. Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład dla przepisywania i powielania. Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania. Warsztat reparacyjny.

Pierwszorzędny magazyn obuwia „Marso" Kraków - - Grodzka 20 poleca: najlepszej jakości i trwałości obuwie męskie i damskie — w cenach **kor. 10·50, 12·50, 16·50.**

Pierwszorzędna cukiernia - w Krakowie w Sukiennicach J. Noworolskiego i Ski przedtem **Rehman i Henrich.** Po gruntownem odrestaurowaniu i powiększeniu lokalu w stylu nowoczesnym, została otwartą dla Szan. Publiczności. — Towar doborowy. —

HOTEL SASKI

W KRAKOWIE

Pokoje od 3 koron wzwyż. — Omnibus przy każdym pociągu.

RESTAURACYA

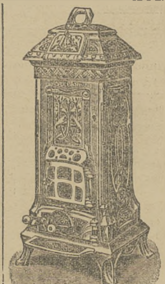
pierwszorzędna. — Piwnice zaopatrzone w doborowe wina. — Sala restauracyjna na kilkaset osób. — Pięć gabinetów stylowo urządzonych. — Codziennie koncert muzyki salonowej.

KAWIARNIA

odnowiona i z przepychem urządzona. — Przeszło 150 pism. — Dwa bilardy systemu angielskiego.

Z poważaniem

Jakób Sichel, dzierżawca Hotelu Saskiego.



„VULCAN"

piece stale ciepło utrzymujące

okazały się najlepszemi. Ogromna siła ogrzewania przy bardzo małem użyciu paliwa. Do nabycia we wszystkich handlach pieców osobliwych i handlach żelaza.

Osobliwy wyrób firmy

Nestler & Breitfeld

Tow. z ogr. por.

Huty żelaznej, Breitenbach (Czechy)

„VULCAN" jest prawnie zabezpieczony wobec licznych naśladownictw i odlany na drzwiczkach każdego pieca, na co trzeba zwracać uwagę przy zakupnie. Cenniki zadarmo, opłacone wysyła zastępstwo na Galicyę

D. KURZMANN

Kraków, ulica Mostowa L. 10 a. Telefon 1461.

Bardzo ważne dla Pań! — Magazyn kapeluszy damskich

M. WŁODARSKIEJ

przeniesiony został z dniem 1 b. m. z dawnego lokalu na I-sze piętro tegosamego domu 2

pod L. 25 przy ul. Floryańskiej.

Poleca na sezon zimowy nadzwyczajny wybór modeli paryskich i wiedeńskich.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą.

poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. — Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. — Ceny umiarkowane. — Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. — Wędliny własnego wyrobu.

Szczotki do ubrań i włosów, **Szczotki** do zamiatania dywanów, **Szczoteczki** do zębów, rąk i paznogci, **Perfumy** francuskie oryginalne i na wagę od 60 hal. za 10 gr., **Lawn-Tennis, Piłki nożne, Woda kolońska, Hamaki, Huśtawki, Wrotki** sport kółeczkowy, **Worki** dla turystów — poleca najtaniej

L. Weindling, Kraków, ul. Grodzka 26.

F. LORD, biuro techniczne

Kraków, Lubicz L. 1.

Skład maszyn i przyborów dla wszystkich zakładów przemysłowych i gospodarczych, jako to: cegielń, tartaków, młynów, gorzelń i browarów. — Kompletne urządzenia cegielń i tartaków. Stale na składzie w wielkich ilościach i wszelkich dymenzyach rury, łączniki i armatury. — Motory parowe i benzynowe. — Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyny i sznury gumowe, węże gumowe i parciane, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe, papier szybrowy, drut do ceglarek i wiele innych artykułów. — Instalacye światła elektrycznego i przeniesienia siły. — Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych. — Elektromotory, wentylatory, świeczniki i lampy stołowe. — Lampy łukowe. Lampki żarowe. Lampki Tantala i Wolframa. —

— Ceny fabryczne. — Kosztorysy bezpłatnie. —

Dachy nie wymagające reperacyi!! Pokrycie murów od strony wiatru.

ETERNIT

ŁUPEK ASBESTOWY.

Zakłady eternitowe: LUDWIK HATSCHEK, Linz, Vöcklabruk, Wiedeń, Budapeszt, Nyerges-Ujfalu.

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Telefon 2047/VIII

KOMINY

FABRYCZNE, CEGIELNIE!

budaje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski w Krakowie, Garncarska 14.

Telefon Nr 1079.



Najlepsze w Czechach źródło nabycia.

Tanie pierze.

1 kg. pół szarego, dobrego, dartego 2 kor., 1 kg. lepszego 2·40 k., najlepszego półbiałego 2·80 kor., białego 4 kor., białego jak puch 5·10 kor., 1 kg. najlepszego, śnieżnej białości, dartego kor. 6·40 i kor. 8, 1 kg. puchu szarego 6 kor. i 7 kor., białego lepszego 10 kor., najlepszego puszku 12 kor. — Przy odbiorze 5 kg. franco. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego Nanking'u, 1 pierzyna 180 cm. dług., 60 cm szer. wraz z dwiema poduszkami 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem, szarem trwałem jak puch pierzem 16 kor., półpuchem 20 kor., puchem 24 kor. Sama pierzyna 10, 12 14, 16 kor. Poduszka 3 kor., 3·50 i 4 kor. Pierzyna 200 cm. dług., 149 cm. szer. kor. 13, 14·70, 17·80 i 21. Poduszki 90 cm. dług., 70 cm. szer. kor. 4·50, 5·20 i 5·70. Piernaty z mocnej dymki w paski, dług. 180 cm., szer. 116 cm. kor. 12·80 i 14·80. [illegible] począwszy od 12 kor. franco. Wymiana dozwolona. Za nieo[illegible] pieniądze. Szczegółowe [illegible] 722 Böhm[illegible]

Akcyjny Bank Związkowy

dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych - we Lwowie

Filia w Krakowie, ul. Wiślna l. 4

Eskontuje weksle i dewizy oraz udziela kredytów budowlanych.

Przyjmuje przekazy i inkasa na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą.

Kupuje i sprzedaje obce monety, papiery wartościowe i wydaje czeki pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje wkładki oszczędności, które oprocentowuje od dnia złożenia, 5000 K dziennie zwraca bez wypowiedzenia (większe kwoty za zgodą Dyrekcyi).

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Stopa procentowa od wkładek zależna od umowy.

Godziny urzędowe od 9—1 i od 3—5.

Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu

we Lwowie, ul. Sykstuska L. 17

Telefon 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki wkładkowe od 20 kor. począwszy na 4½%

Wydawanie książeczek czekowych. Wypłata z książeczek wkładkowych do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, obce waluty i monety najkorzystniej.

Wypłaca kupony i wymienia talony oraz wypłaca wylosowane papiery wartościowe.

Przyjmuje zlecenia giełdowe pod najprzystępniejszemi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów, przegląda bezpłatnie numery losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Godziny kasowe od 9—1 i 3—5.

Singera „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

Singera maszyny nabywać można li tylko w naszych składach.

SINGER CO.,

Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw Teatru miejskiego.

Dywany perskie

FILIP HAAS i SYNOWIE

SKŁAD KOMISOWY

Kraków, ul. Szczepańska L. 7, I p.

Artystyczne, skromne i wytworne umeblowanie

Józef Sperling

Kraków, Dunajewskiego 7.

Ubrania sportowe. — Uniformy dla Pp. Studentów. — Płaszcze angielskie. — Nowości na sezon obecny — poleca

Magazyn ubiorów męskich Henryka Dattnera

przedtem Braci Iskowitsch Kraków, Rynek 12. Wykonanie wykwintne. Materyały kraj. i zagr.

Konfekcya dziecięca przy ulicy Grodzkiej 6, w podworcu, pod firmą **„Maison Bebe"** poleca na sezon obecny w wielkim wyborze płaszcze, żakiety, paltoty i ubranka dla chłopców, jak również sukienki, kapuzy i t. p.

Restauracya Starego Teatru

pod nowym zarządem otwarta została dnia 24-go września.

Doborowa kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. Piwo pilzneńskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Cztery gabinety artystycznie urządzone. Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie. Codziennie koncert muzyki salonowej. — **Antol Kwiatkowski i Rudolf Streit,** restauratorzy.

Redaktor i wydawca **Zygmunt Rosner.** Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie. Rządca Drukarni L. K. Górski